

POSTANOWIENIE

Dnia 16 maja 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras

w sprawie S.L.
oskarżonego o przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. i in.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej
na posiedzeniu w dniu 16 maja 2023 r.
wniosku Sądu Rejonowego S.
o przekazanie sprawy
do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu,
na podstawie art. 37 k.p.k. *a contrario*.

p o s t a n o w i ł:

wniosku nie uwzględnić.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 26 stycznia 2023 r. Sąd Rejonowy S. wystąpił do Sądu Najwyższego o rozważenie możliwości przekazania, w trybie art. 37 k.p.k., sprawy oskarżonego S.L, innemu sądowi równorzędnemu. Zdaniem sądu występującego z wnioskiem szczególne okoliczności sprawy w postaci: podmiotowej konfiguracji, gdzie zarówno oskarżony jak i pokrzywdzony są adwokatami (przy czym pokrzywdzony czynnie wykonuje ten zawód), zważywszy także na ich publiczne wypowiedzi oraz zainteresowanie, które wzbudza konflikt między nimi, a ponadto prowadzenie przez nich przez nich „prężnych” kancelarii adwokackich specjalizujących się w sprawach karnych i występowanie w licznych postępowaniach przed sądami w okręgu (...) (także tych nagłaśnianych w mediach), z uwzględnieniem prezentowanej, również w środkach masowego

przekazu, linii obrony oskarżonego, przedstawiającej go jako ofiarę intrygi pokrzywdzonego i formułowane przez niego zarzuty pod adresem prokuratury (które zważywszy na jego dotychczasową postawę może przekierować pod adresem sądu w przypadku niekorzystnego dla niego przebiegu postępowania), przemawiają za wystąpieniem do Sądu Najwyższego o rozważenie zastosowania art. 37 k.p.k.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Stanowisko właściwego sądu o istnieniu w tej sprawie okoliczności, które podważałyby możliwość bezstronnego rozpoznania sprawy w tym sądzie jest chybione. Przepis art. 37 k.p.k., jako norma zezwalająca na rozpoznanie sprawy przez sąd niewłaściwy miejscowo, musi być interpretowany w sposób zawężający, jako wyjątek od konstytucyjnej zasady rozpoznania sprawy przez właściwy sąd (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP). Tak zatem musi być interpretowana także przesłanka zezwalająca na przekazanie sprawy, którą to przesłanką jest „dobro wymiaru sprawiedliwości”. Ta okoliczność, jak i nieokreśloność wskazanej w art. 37 k.p.k. przesłanki określonej tym zwrotem, wymusza bardzo restrykcyjne spojrzenie na wnioski sądu składane w tym trybie. Uogólniając kontekst składanych wniosków trzeba stwierdzić, że mogą być one uwzględniane tylko w wyjątkowych sytuacjach, kiedy rozpoznanie sprawy we właściwych miejscowo sądzie godziłoby w sprawność postępowania sądowego lub mogłoby prowadzić do podważania wydanego w sprawie orzeczenia, bez względu na jego treść, a tylko i wyłącznie z uwagi na jego wydanie przez określony sąd; najczęściej w tej ostatniej sytuacji taka ocena orzeczenia wynika z zarzutów rozpoznania sprawy przez sąd, któremu można postawić zarzuty związane z brakiem obiektywizmu lub bezstronności. Najczęściej zresztą podstawą do przekazania przez Sąd Najwyższy sprawy w trybie art. 37 k.p.k. jest wykazanie w oparciu o konkretne okoliczności sprawy, że rozpoznanie sprawy przez sąd właściwy miejscowo mogłoby stwarzać po stronie opinii publicznej uzasadnione wątpliwości co bezstronnemu i obiektywnemu rozpoznaniu konkretnej sprawy. Nie chodzi zatem o jakiegokolwiek wątpliwości, ale takie wątpliwości, które mogą się pojawić u postronnego, obiektywnego, obserwatora takiego procesu.

Analizując akta sprawy Sąd Najwyższy wystąpienia takich okoliczności jednak nie stwierdził. Podmiotowe uwarunkowania tego postępowania nie wskazują na istnienie nawet hipotetycznego zagrożenia dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Należy zauważyć, że stronami postępowania są adwokaci prowadzący swoje kancelarie na terenie właściwości sądu występującego z wnioskiem, a zatem osoby, które z racji wykonywanego zawodu lub posiadanych umiejętności i kwalifikacji mają (bądź też miały - w przypadku oskarżonego zawieszzonego w wykonywaniu zawodu) kontakt z sędziami orzekającymi w tym sądzie. Recz w tym, że sąd nie wskazuje, aby kontakt ze stronami wykonującymi zawód adwokata wykraczał poza płaszczyznę zawodową (służbową).

Co prawda nie można wykluczyć, że niejednokrotnie czysto zawodowe więzi pomiędzy sędziami i adwokatami, opacznie postrzegane, jako relacje prywatne czy koleżeńskie u osób postronnych (niezorientowanych, co do charakteru i sposobu wykonywania obowiązków zawodowych), mogą wzbudzać wątpliwości co do bezstronnego rozpoznania sprawy ale najczęściej tłem tego przekonania są nieusprawiedliwione sugestie co do tego, iż zawodowe relacje łączą się z powstaniem ścisłych relacji prywatnych czy koleżeńskich, że sędzia nie orzeknie w tych sprawach w sposób bezstronny.

Nie ulega jednak wątpliwości, że prezentowana w uzasadnieniu postanowienia obawa sądu o społeczny odbiór rozstrzygnięcia, w razie rozpoznania sprawy przez sąd właściwy, ma charakter czysto abstrakcyjny. Konfiguracja osobowa tej sprawy, oparta jednak na relacjach służbowych i zawodowych nie oznacza w najmniejszym stopniu utraty przez ten sąd, zdolności do obiektywnego i bezstronnego orzekania. Co istotne, gdyby przyjąć optykę sądu, to przekaz płynący z wniosku składanego w trybie art. 37 k.p.k. byłby taki, że sąd tylko z racji normalnych relacji zawodowych ze stronami procesu lub ich pełnomocnikami prawnymi nie jest w stanie w sposób obiektywny i bezstronny rozstrzygnąć ich sprawy.

Z kolei powoływanie się przez sąd na prezentowaną przez oskarżonego linię obrony, elementem której pozostają „spiskowe” insynuacje wyrażane dotychczas jedynie pod adresem pokrzywdzonego i organów ścigania, w żadnym razie nie oznacza, że takie zarzuty, w przypadku decyzji niekorzystnej dla tej strony, kierowane będą również pod adresem sądu orzekającego w sprawie. Nawet gdyby

tak się stało, nie będzie to wystarczający powód, by zrywać z konstytucyjną zasadą rozpoznania sprawy przez sąd miejscowo właściwy.

Stanowczo stwierdzić trzeba, że nie stanowi podstawy do przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. wskazywana w postanowieniu kwestia, obecnie wyłącznie hipotetycznego, udziału w tej sprawie w charakterze świadków innych adwokatów, którzy wykonują swoje obowiązki przed (...) sądami. Trzeba wyraźnie wskazać, że możliwość występowania tych osób w charakterze świadków, a w konsekwencji ewentualna konieczność poddania weryfikacji wiarygodności ich zeznań (podlegająca wszak kontroli odwoławczej), nie może mieć wpływu na ocenę samodzielności podejmowanych w toku procesu decyzji, czy też postawę orzekającego składu sędziowskiego. Sam fakt służbowej znajomości świadków z sądem rozpoznającym sprawę, nie daje żadnych podstaw do wysnucia usprawiedliwionego wniosku o istnieniu zagrożenia co do bezstronnego orzekania, albowiem wiarygodność potencjalnych depozycji ustala się w oparciu o normatywne podstawy, a te nie wiążą się ze statusem zawodowym czy społecznym (art. 7 k.p.k.). Inaczej rzecz się ma w przypadku, gdy relacje łączące sąd ze stronami czy też przesłuchiwanymi w sprawie świadkami, wykrócą poza ramy znajomości służbowej. Wówczas istnieje możliwość wystąpienia z żądaniem opartym o treść art. 41 § 1 k.p.k. Dopiero, jeżeli z powodu wyłączenia sędziów rozpoznanie sprawy w danym sądzie nie byłoby możliwe, sąd wyższego rzędu zobligowany będzie do przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu na podstawie art. 43 k.p.k.

Co do wskazywanej we wniosku presji zainteresowanych sprawą mediów, społeczeństwa czy lokalnej wspólnoty, trzeba wyraźnie zaakcentować, że okoliczność ta nie stanowi argumentu przesądzającego o konieczności przełamania, konstytucyjnie gwarantowanej, zasady właściwości sądu.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że autorytet i powaga wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby sądy nie ulegały presji opinii publicznej, ani nie popadały w wątplenie co do własnych kompetencji w zakresie przeprowadzenia rzetelnego procesu. Będzie to sprzyjało kształtowaniu się pozytywnego wizerunku sądów, minimalizując tym samym wątpliwości co do obiektywizmu i niezawisłości w rozpoznawaniu przyszłych spraw, ograniczając przy tym tendencję do nadużywania właściwości delegacyjnej w związku z inicjatywami

sądów na tle wątpliwości co do respektowania gwarancji sprawiedliwego procesu (np. postanowienie SN z dnia 28 października 2011 r., III KO 72/11).

Podsumowując, wskazane okoliczności nie dają najmniejszych podstaw do uznania, że dobro wymiaru sprawiedliwości uzasadnia przekazanie sprawy do innego, równorzędnego sądu.

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.